

Koronawirus osłabił nielegalną imigrację

24 stycznia 2021

Nielegalna imigracja do Unii Europejskiej liczyła około 124 tysiące osób i była najniższa od 2014 roku. Według unijnej agencji Frontex za spadek odpowiada pandemia w Europie.

Trend spadkowy w nielegalnej imigracji do Unii utrzymuje się nieprzerwanie od roku 2015, w którym do Europy przypłynęło i przekroczyło granicę nielegalnie ponad 1,8 mln ludzi. Systematyczny spadek wynika z porozumienia UE z Turcją z 2016 roku oraz z działań podejmowanych przez Unię w krajach afrykańskich. Zawarte zostały porozumienia Włoch i Hiszpanii z Tunezją, Libią i Marokiem w sprawie powstrzymywania nielegalnej imigracji, a UE dofinansowuje straż graniczne tych krajów.

Według wstępnych danych Frontexu za ubiegły rok, ponad dziesięcioprocentowy spadek był przede wszystkim efektem czterokrotnego spadku liczby osób przypływających z Turcji do Grecji (około 20 tys. w 2020 r.) oraz o prawie jedną trzecią liczby osób płynących do Hiszpanii (29 tys. w 2020 r.).

Jednocześnie trzykrotnie wzrosła liczba osób przypływających do Włoch, szlak śródkowo-śródziemnomorski stał się najpopularniejszy w ubiegłym roku (35 tys.), a na Wyspy Kanaryjskie napłynęło aż ośmiokrotnie więcej imigrantów (22 600), głównie w ostatnich czterech miesiącach ubiegłego roku.

Zmiany w popularności poszczególnych kierunków imigracji pokazują, że przemytnicy wykorzystują nowe możliwości, gdy stare szlaki są zablokowane. Nowy włoski rząd, powołany na jesieni 2019 roku, przestał w 2020 r. roku aktywnie powstrzymywać łodzie z imigrantami, jak to robił w latach 2018-2019 wicepremier Matteo Salvini z Ligi Północnej. A łodzie na Wyspy Kanaryjskie wypływają z Senegalu, Mauretanii i Gambii, z którymi Unia nie ma działających porozumień o

współpracy w zwalczaniu imigracji. Nowym krajem imigracji może w przyszłości stać się Portugalia.

Nie udała się w lutym i marcu zeszłego roku próba wywołania masowej nielegalnej imigracji przez granicę do Grecji, podjęta przez rząd turecki na początku epidemii COVID-19. Turcja miała nadzieję, że zaszantażuje Unię i dostanie od niej dodatkowe pieniądze, a także wsparcie dla swojej antykurdyjskiej polityki w Syrii. Jednakże Grecja dla zablokowania granicy dostała wówczas unijne wsparcie – polityczne, finansowe i logistyczne. Granicę udało się wówczas przekroczyć zaledwie kilkuset osobom. Unia wspomagała Grecję zarówno z obawy przed powtórzeniem się kryzysu imigracyjnego z lat 2015-2016, jak i przed możliwością niekontrolowanego rozprzestrzeniania się wirusa przenoszonego przez nowych imigrantów.

W ubiegłorocznej nielegalnej imigracji głównymi narodowościami byli Syryjczycy, Marokańczycy, Tunezyjczycy i Algierczycy. W tych ostatnich trzech krajach nie trwają wojny domowe (choć w Maroku i Algierii są marginalne grupy partyzanckie) i emigracja stamtąd ma charakter czysto ekonomiczny. Widać to też po proporcjach płci imigrantów: w ubiegłym roku tylko co dziesiąty imigrant był kobietą, a rok wcześniej imigrantki stanowiły jedną czwartą przybyszów.

Epidemia powstrzymała jednak również wydalenie nielegalnych imigrantów z Unii; przez znaczną część ubiegłego roku wstrzymane były loty. Grecja wydziła w ubiegłym roku do Turcji tylko 139 osób, dopiero obecnie bezskutecznie próbuje wydalić 1350. Nawet przy mniejszej nielegalnej imigracji, liczba takich osób przebywających na terenie Unii przypuszczalnie w ubiegłym roku wzrosła z powodu znacznego ograniczenia deportacji.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Na podstawie: Frontex.Europa.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Euroislam.pl